

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ MAKSYMILJANA TAZBIRA

Nr. 18

Warszawa, 16 listopada 1935 r.

R. LIV (19)

TREŚĆ: Łańcuch ofiar. — 273. „Normy Płac i Wpisów” — układem zbiorowym. — 275. Posiedzenie pełnego Zarządu Głównego T. N. S. W. — 275. *Jadwiga Bodalska*. Opuszczone placówki oświatowe. — 277. *Dr. Stanisław Pilch*. Uczczenie 2000-ej rocznicy urodzin Horacego. — 278. *Jan Szelejewski*. Utopje i paradoksy w teorii i praktyce pedagogicznej. — 279. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 282. Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. — 283. Zimowa Kolonja Nauczycielska w Krynicy. — 283. Kronika. — 283. Z żałobnej karty: s. p. Michał Bobrzyński, s. p. Wacław Rydel. — 285. Nowe wydawnictwa. — 286.

Łańcuch ofiar.

Jeszcze nie zostały zapomniane przez nauczycielstwo te ofiary, jakie zmuszone było ponieść wskutek ustawy uposażeniowej oraz rozporządzenia wykonawczego z roku 1933, w szczególności nie przemięło rozgoryczenie, spowodowane obniżeniem nauczycielom dotychczasowych grup uposażeń i pozbawieniem starszych i zasłużonych kolegów V-go stopnia służbowego; jeszcze nie zamarło uczucie krzywdy, wskutek ogólnego zmniejszenia o 7% uposażeń urzędnikom niższych i średnich grup celem kilkakrotnego pomnożenia poborów wysokim stanowiskom i ustanowienia dla nich dodatków funkcyjnych i służbowych — a już zawisła nad nauczycielstwem szkół średnich, podobnie jak nad całym światem urzędniczym, tragiczna groza w postaci nadzwyczajnego podatku od uposażeń w wysokości 7% do 20%, zapowiedzianego przez PP. Premjera oraz Wicepremjera i Min. Skarbu w Izbach Ustawodawczych, a obecnie uchwalonego przez Radę Ministrów. Potrzebę tego bolesnego zarządzenia nasi kierownicy nawa państwową uzasadniali względami na konieczność natychmiastowego zrównoważenia budżetu Państwa.

Całą grozę położenia świata urzędniczego uprzytomnimy sobie, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż od 5 lat trwa już ów tragiczny łańcuch ograniczeń uposażenia pracowników państwowych czynnych i emerytowanych dla zmniejszenia deficytu budżetowego. Obcinano dodatki, podnoszono składki emerytalne, podwyższano podatki, wstrzymano automatyczny awans w szczeblach uposażeniowych, podwyższono wymiar godzin nauczania, obniżano uposażenie o 10%, o 15% i o 7%, wreszcie obciążyliśmy się wszyscy stałymi ratami na rzecz Pożyczki

Narodowej, a ostatnio Pożyczki Inwestycyjnej, której raty jeszcze nie są spłacone w całości.

Wszystko to działo się w imię zrównoważenia budżetu państwa.

To też nauczyciele szkół średnich w poczuciu swego obowiązku obywatelskiego traktowali wszystkie te obniżki poborów, jako świadczenia na rzecz Państwa, rozumiejąc, iż koniecznym jest obniżenie stopy życiowej dla utrzymania równowagi budżetowej. W subskrypcji zaś pożyczek Narodowej i Inwestycyjnej nietylko wszyscy wypełnili w 100% swój obowiązek, lecz przyjmowali żywy udział w Komitetach propagandowych owych pożyczek, a Zarząd Główny T. N. S. W. wydał odezwę do swych członków, zalecającą jak najwydatniejszy udział w subskrypcji.

Jakiż był skutek tego łańcucha ofiar ze strony nauczycielstwa i całego świata pracowników państwowych? Czy istotnie nastąpiła stała równowaga budżetu?

Nie! Jak wykazało doświadczenie ostatnich pięciu lat, ostateczne spauperyzowanie ogółu pracowników państwowych poza przejściową ulgą nie przyniosło korzyści skarbowi Państwa, nie wstrzymało pogłębiania się kryzysu finansowego, nie zahamowało wzrostu niedoboru budżetowego — natomiast doprowadziło ogół pracowników państwowych do sytuacji rozpaczliwej. Z tego wynikła również oczywista prawda, że drogą zmniejszania uposażeń urzędniczych bez ograniczenia wydatków inwestycyjnych i reprezentacyjnych, bez pociągnięcia do świadczeń warstw dotychczas oszczędzanych, nie doprowadzi się budżetu Państwa do równowagi, a poczynania Rządu, idące w dotychczasowym kierunku, spotka niepowodzenie.

Zrozumiałą jest rzeczą, że po tylu smutnych doświadczeniach nauczycielstwo szkół średnich, dowiedziawszy się o powtórzeniu stosowanej dotychczas bez powodzenia operacji nowego zmniejszenia uposażeń — zajęło stanowisko zdecydowanie przeciwne temu nietylko z powodu tragicznej sytuacji finansowej, w jakiej znalazłaby się większość pracowników państwowych — lecz również w trosce o najżywniejsze interesy Państwa. W konsekwencji nauczycielstwo popiera poczynania Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych (centrali związków, do której należy i nasze Towarzystwo) zarówno w przedstawieniu Rządowi opinii świata pracy na zniżkę uposażeń i w domaganiu się poddania rewizji dotychczasowego stanowiska co do wprowadzenia nadzwyczajnego podatku od uposażeń, jak i w staraniach zwołania Kongresu Urzędniczego. Kongres ten ma zadokumentować stanowisko pracowników państwowych w sprawie zamierzonej obniżki poborów. Nadszedł bowiem czas, by przerwany został ten łańcuch ofiar, które, nie przynosząc spodziewanych wyników dla Skarbu Państwa, pogrążają nauczycielstwo w coraz gorszą nędzę i hamują normalną pracę szkolną.

Dodać należy jeszcze, iż ostatnie posunięcia skarbowe uderzają również w szkolnictwo prywatne, i to podwójnie: bezpośrednio — w postaci nadzwyczajnego podatku od uposażeń — i pośrednio, wskutek dalszego zmniejszenia znikomej już siły płatniczej rodziców.

A takie obniżenie sytuacji materialnej nauczyciela prowadzi do całkowitego zniszczenia jego prężności psychicznej, tak koniecznej dla kształtowania szkoły.

„Normy Płac i Wpisów” – układem zbiorowym.

Wzorem lat poprzednich Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 17 października 1935 r. Nr. Pp. 4/1 poświadczyło, iż „Warunki umów o pracę, oraz normy płac i wpisów dla prywatnych i społecznych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół powszechnych na rok szkolny 1935/36 nie są sprzeczne z obowiązującymi prawami”.

W ten sposób „Normy” uznane zostały za układ zbiorowy i, zgodnie z brzmieniem art. 445 „Kodeksu Zobowiązań”, postanowienia tego układu dotyczą wyłącznie członków organizacji nauczycielskich, będących stroną przy zawieraniu układu zbiorowego, a więc reprezentowanych w Międzystowarzyszeniowej Komisji Norm. Natomiast nauczyciele niestowarzyszeni, chodzący luzem, z dobrodziejstwa „Norm korzystać nie mogą, a w razie sporu przysługuje im jedynie — na zasadzie art. VIII przepisów, wprowadzających „Kodeks Zobowiązań” — możność powoływania się na „zwyczaj”, którego istnienia muszą każdorazowo dowodzić i którego uznanie zależy wyłącznie od sądu.

Posiedzenie pełnego Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie odbyło się w dn. 10 b. m. pod przewodnictwem Prezesa, Prof. D-ra Wł. Tatarakiewicza. Obecni kol. kol.: z Warszawy — Dr. T. Bornholtz, P. Halfter, Wł. Kopczewski, Ks. J. Kulesza, St. Kwiatkowski, R. Mańkowski, J. Miernik, Dr. T. Mikułowski, Prof. Dr. B. Nawroczyński, St. Pieniążek, Dr. M. Reiter, St. Sedlaczek, K. Szwarz, H. Tański, M. Tazbir, z prowincji — Prof. Dr. L. Jaxa Bykowski z Poznania, B. Bucholc z Siedlec, Ks. K. Gałęzowski z Łucka, J. Hess z Bielska, Z. Iwaszkiewiczowa z Wilna, St. Jurek z Przemyśla, K. Koszyk z Łodzi, J. Laskowski z Łucka, Dr. K. Łuczewski z Poznania, M. Lubaczewski z Krakowa Dr. A. Mikulski z Krakowa, M. Szczerbański ze Lwowa, J. Zagórski z Grudziądza, Dr. J. Zieliński ze Stanisławowa. Prócz tego w zastępstwie Prezesów Zarządów Okręgowych kol. kol. K. Frycz z Lublina, S. Jastrzębski z Wilna i Wł. Michalski z Krakowa. Zarząd Główny wysłuchał obszernego sprawozdania Wydziału w sprawach: organizacyjnych wewnętrznych, stosunku do innych organizacji nauczycielskich, wreszcie w sprawie stosunków z władzami szkolnymi oraz ogólnej sytuacji w szkolnictwie. Sprawozdanie przyjęto jednomyślnie do wiadomości, przyczem w dyskusji obszernie wypowiedzieli się przedstawiciele Okręgów, charakteryzując stan organizacyjny oraz stosunki szkolne w poszczególnych Okręgach. Sprawozdania z Okręgów wykazały wzrost Towarzystwa i zawiązanie się w ostatnich czasach kilku nowych Kół, niezależnie od przyrostu członków, wynikłego z powodu połączenia się z Z. N. S. W. Następnie przedyskutowano preliminarz budżetowy i uchwalono dyrektywy dla Wydziału w sprawach budżetowych.

W dalszym ciągu uchwalono przyjąć do wiadomości umowę, zawartą z b. Z. N. S. W. oraz dokonać kooptacji z pośród b. członków Z. N. S. W. do Zarządu Głównego, zgodnie z pkt. 3 zawartej umowy, pozostawiając Wydziałowi prawo dalszych kooptacji w miarę zgłaszających się w odpowiedniej liczbie dalszych członków b. Z. N. S. W.

Przeprowadzono też dyskusję w sprawie czasopism T. N. S. W. i uchwalono wnioski w sprawie reorganizacji komisji statutowo-organizacyjnej w związku z pkt. 4 umowy z Z. N. S. W.

Po obszernej dyskusji w sprawie grożącej obniżki uposażeń i zaopatrzeń emerytalnych oraz w sprawie ogólnej sytuacji w szkolnictwie uchwalono jednomyślnie poniższe rezolucje:

W sprawie obniżki uposażeń.

Zarząd Główny uważa zapowiadzaną obniżkę płac nauczycielskich za groźną dla normalnego funkcjonowania szkoły. Reformę powinna poprzedzić energiczna akcja w sprawie znizienia kosztów utrzymania oraz ograniczenie wydatków inwestycyjnych i reprezentacyjnych, zwłaszcza o charakterze zbyt kownym, niedostosowanych do możliwości finansowej społeczeństwa.

W sprawie rewizji zaopatrzeń emerytalnych.

Zarząd Główny wyraża przekonanie, że zapowiadzana rewizja podstawy zaopatrzenia emerytalnego godzi w byt kolegów emerytów, którzy w późnych latach życia tracą podstawę egzystencji, nie mając już możliwości uzyskania jej w inny sposób. Grozi ona również widmem nędzy pozostałym wdowom, przedewszystkiem jednak podrywa wiarę w stałość praw, dobrze nabytych i przez Państwo uznanych.

W sprawie polityki władz.

1. Zarząd Główny wyraża przekonanie, że doniosłe zadania wychowawcze, do których wypełniania powołany jest nauczyciel polskiej szkoły średniej, stają się zgoła nieosiągalne w atmosferze niepewności prawnej, wynikającej z szeroko dotychczas rozpowszechnionej zasady swobodnego uznania władzy. Wobec tego Zarząd Główny wita z radością zapowiedź zmiany kursu polityki władz, widoczną z oświadczeń i zarządzeń Pana Premiera.

2. Zarząd Główny wyraża przekonanie, że systematyczna ingerencja czynników, niezwiązanych ze szkołą, w życie nauczycielstwa i powierzonej mu młodzieży jest wysoce niebezpieczna dla normalnego rozwoju pracy szkolnej.

W sprawie szkolnictwa prywatnego.

Zarząd Główny stwierdza z prawdziwą troską postępujący upadek znaczenia i wprost ruinę materialną polskiej prywatnej szkoły średniej, reprezentującej w niektórych województwach najlepsze tradycje walki o Państwo Polskie. Zarząd Główny oczekuje od władz szkolnych życzliwej opieki nad polską szkołą prywatną i nad jej nauczycielstwem oraz zaniechania istniejącej w niektórych Okręgach Szkolnych praktyki, polegającej na narzucaniu szkole prywatnej kierowników, a nawet nauczycieli.

Opuszczone placówki oświatowe.

Pracownicy placówek Oświaty Pozaszkolnej (zwanej dawniej Kursami dla Dorosłych) przeżywali różne koleje. Były czasy (od r. 1915 do 1928), kiedy cały wysiłek kierownictwa nastawiony był na dobieranie odpowiednich ludzi, nietylko fachowych nauczycieli, ale ideowców, którzy tę pracę traktowali jako powinność społeczno-narodową. Chodziło bowiem o rzeczy niebyłejakie. Ludziom najbardziej upośledzonym przez życie, analfabetom dorosłym i młodzieży lub takim, którzy z wielu przyczyn nie mogli przejść przez normalną szkołę, należało dopomóc w zdobyciu tego, czego pragnęli — oświaty i wiedzy. Wśród większości nauczycielstwa nastawienie do tej pracy było tak wysokiego gatunku, że można je było bez przesady nazwać posłannictwem. Nic to, że pobierane pensje były groszowe, właściwą i rzetelną zapłatą było moralne przeświadczenie, że się robi to, co potrzeba, i tak, jak potrzeba. Ponieważ praca wieczorna wymagała rzetelnego przygotowania, mozolnego przemyślenia, aby ani jedna chwila wieczoru nie poszła na marne, przeto niektórzy pracownicy poświęcili się tej sprawie całkowicie, porzucając inne zajęcia zarobkowe.

Przez parę lat zajęcia wieczorne były opłacane lepiej i nauczycielstwo z pełnym spokojem o jutro mogło się oddać umiłowanej pracy, podnosząc placówkę na coraz wyższy poziom.

Kryzys ekonomiczny wywołał kryzys w różnych dziedzinach życia, a więc i w oświacie. Wartości takie, jak ideowość, przestały być cenione tak wysoko. Warunki zewnętrzne ciągle przypominały nauczycielowi, że musi się stać jednym z „szarych” ludzi.

Nauczyciel ten rozumie konieczność ofiar, ale nie może się zgodzić na zepchnięcie go przez Władze Miejskie do roli nic nieznaczącego pionka, którym poruszają ludzie, niekoniecznie znający się na rzeczy. Jaskrawym przykładem lekceważącego i nierzetelnego stosunku Władz Miejskich do pracowników oświatowych jest fakt doręczenia zainteresowanym nowych, wielce krzywdzących warunków pracy i płacy dn 13.VI, podczas gdy rok szkolny kończył się 15.VI. Te nowe warunki opracowane zostały w tajemnicy przed nauczycielstwem, które tylko na mocy pogłosek mogło zorganizować pewną akcję obronną. Akcja ta, której wyrazem były uchwały szeregu walnych zebrań, pracowite, szeroko umotywowane memorjały oraz delegacje do Władz Zarządu Miasta w zupełności zawiodły. Stanowisko Władz tych pozostało niewzruszone, skutkiem czego kilkadziesiąt osób zmuszone było porzucić umiłowaną pracę.

Odeszli przeważnie pracownicy starsi (niektórzy z nich byli zatrudnieni od chwili powstania instytucji, t. j. od 1915 roku) — ludzie, którzy oddali placówce najlepsze swe lata i siły, kładąc jej podwaliny.

Część tych osób była ubezpieczona w funduszu emerytalnym miejskim i miała prawo przypuszczać, że gdy nadejdzie starość, lub gdy kogoś los dotknie niezdolnością do pracy, nie będzie musiał ginąć z niedostatku. Wskutek nieoczekiwanego opuszczenia placówek, spowodowanego stanowiskiem Władz Miejskich, ani jedna z tych osób nie otrzyma pełnej emerytury, lecz część, zależnie od ilości przepracowanych lat. Szczególnie ciężki jest los tych, którzy mają rodziny na swem utrzymaniu. O znalezieniu innej pracy trudno jest myśleć, wobec tysięcy bezrobotnych nauczycieli, nie mówiąc już o tem, że metody nauczania w szkołach wieczorowych różnią się od metod pracy w szkołach dziennych.

Najsmutniejszy jednak w tej całej sprawie jest fakt, że niewątpliwie, skutkiem ustąpienia od warsztatów pracy ludzi oddanych i doświadczonych, obniży się poziom placówek w Oświacie Pozaszkolnej.

W dowcipie, że z Wydziału Oświaty i Kultury pozostał obecnie sam „wydział”, bez oświaty i kultury, jest szczypta prawdy.

Jadwiga Bodalska (Warszawa).

Z początkiem przyszłego roku szkoln. 1936/7 proponuję **zamianę posady** etatowego nauczyciela fizyki w Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Poznaniu na takie samo stanowisko w Warszawie (wraz z ew. zamianą mieszkań).

Adres: Poznań, ul. Słoneczna 10 m. 4. Prof. gimn.

Uczczenie 2000-ej rocznicy urodzin Horacego.

Naczelna instytucja naukowa u nas, Polska Akademia Umiejętności, uczciła jubileusz urodzin największego liryka rzymskiego, Quintusa Horatiusa Flaccusa, okazała księgą pamiątkową, „Commentationes Horatianae” (Cracoviae 1935), wydaną kosztem Ministerstwa W. R. i O. P. oraz P. A. U. Składa się ten piękny tom z dwóch części: łacińskiej (stron 222) i polskiej (209 stron), razem 431+9 nlb stron dużej okławy.

Rozprawy poprzedzone są lapidarną dedykacją w języku łacińskim, która głosi, że P. A. U. poświęca tę księgę nieśmiertelnej pamięci mistrza liryki rzymskiej, który, urodzony przed dwoma tysiącami lat, przez 20 prawie wieków słodczą pieśni, siłą jambów, wdziękiem gawęd, mądrością listów, nietylko zachwycał, lecz także kształcił wszystkich spadkobierców kultury rzymskiej. Księga ta ma świadczyć o spełnieniu się przepowiedni poety, że słuchać go będą z zamiłowaniem nawet ludy na północy mieszkające; zarazem ma być ona dowodem wdzięczności za to, że jego utwory były podniętą i natchnieniem dla wszystkich poetów lirycznych w Polsce od w. XVI do czasów najnowszych. Podana pod tą dedykacją łacińska data 8 grudnia 1935 r. odpowiada dacie urodzin poety, który przyszedł na świat 8 grudnia r. 65 przed Chr. w Wenuzji (płd. Italji, Apulji).

Następująca karta, również nadliczbowa, zawiera spis rzeczy obu części; podaje on tytuły rozpraw, które są różnej objętości (14 w części łacińskiej, od 2—54 stron liczące i 2 w polskiej, 27+182), a wiążą się z rozmaitemi kwestjami, odnoszającymi się do utworów Horacego. Wśród autorów przeważają profesowie uniwersytetów (ale brak tu niektórych!) z „hłubą naszej hellenistyki. T. Zielińskim, na czele; są znani autorowie podręczników łacińskich dla nowego gimnazjum: Sinko, Kowalski, Smereka, Skimina. Część łacińska kończy się rozprawą Benziona Katza o znajomości Horacego u żydowskich (hebrajskich) pisarzy i o żydowskich przekładach tego poety.

W części polskiej jest najpierw rozprawa prof. Jana Oki z Wilna. W ostatnich latach zajął on się archiwum Grodka i na tej podstawie omawia znaczenie Horacjusza w wykładach tego uczonego, który podczas swojej działalności na katedrze filologii klasycznej w Uniwersytecie Stefana Batorego (1806—1825) rozwinął wielką ruchliwość i wzbudził wśród uczniów swoich zapal do studiów klasycznych. Druga rozprawa p. t. „Polskie przekłady Horacego”, pióra b. wizyt. Ogrodzińskiego, odznacza się mrówczą pracowitością, ale zarazem szerokim horyzontem i rozumnym ujęciem tematu. Ona to omawia zagadnienie możliwie dokładnie, z uwzględnieniem nawet materiału w rękopisach się kryjących. Autor włożył w tę rozprawę dużo czasu, trudu i cierpliwości iście benedyktyńskiej, ale przy tej sposobności zebrał dużo ech Horacego w literaturze polskiej i ma wkrótce przystąpić do opracowania tego przedmiotu. Takie prace są bardzo ważne i powinny się dostawać do wiadomości szerszych warstw społeczeństwa, aby wykazywać niegasnącą żywotność antyku i konieczność odpowiedniego uwzględnienia w gimnazjach i liceach nauki języków klasycznych.

To wydawnictwo P. A. U. pozostanie trwałym nabytkiem nauki polskiej i jej chlubą. Prof. Sternbach, który był jej redaktorem z ramienia Komisji Filolog. P. A. U., pojechał z tą księgą do Italji, aby wziąć udział w uroczystościach rzymskich, zapowiedzianych na 17 listopada i wręczyć tę księgę, jak w r. 1930 „Commentationes Vergilianae” Rzymskiej (a raczej Italskiej) Akademji.

Ponadto prof. R. Ganszyniec, znany organizator wydawnictw filologicznych, przygotował osobny zeszyt utworzonego w tym roku przez siebie czasopisma, „Przeglądu Klasycznego”, poświęcony uczczeniu jubileuszu poety Wenuzyńskiego. M. in. znajdują się tam dwa artykuły podpisanego: „Znaczenie wychowawcze poezji Horatiusa” i „Sienkiewicz jako wielbiciel Horatiusa”. Z wydawnictw Ganszynieca, przeznaczonych dla młodzieży, wymienić należy wydaną w r. 1933 piękną książkę, składającą się z dwóch części: L. H. Morstin: „Ecce poeta”, A. Rapaport: „Q. Horatius Flaccus” oraz osobny zeszyt „Filomaty” nr. 69, gdzie jest również artykuł podpisanego: „Hasła wychowawcze Horatiusa”. Także w innych zeszytach tych czasopism i w wydawanym do niedawna przez Polskie T-wo Filologiczne „Kwartalniku Klasycznym”, złączonym obecnie, z powodu czasów kryzysowych, z dawnym organem „Eos” w jedną całość p. t. „Eos, Kwart. Klas.” pod redakcją prof. dr. Franciszka Smolki, jest wiele materiału do odczytów o Horacym, które powinni urządzać nauczyciele-filologowie w szkołach i dla szerszej publiczności. Do tego wzywa Za-

rząd Główny i Zarządy Kół P. T. F. swoich członków, którzy powinni wreszcie zaprzestać odgradzania się od społeczeństwa chińskim murem, wyjść z dotychczasowej rezerwy i zacząć informować szerokie warstwy społeczeństwa o skarbach myśli, kryjących się w literaturze starożytnej, o walorach kultury antycznej, która jest podstawą kultury współczesnej. Czas do pracy na tem polu!

Dr. Stanisław Pilch (Lwów).

Głosy czytelników.

Utopje i paradoksy w teorii i praktyce pedagogicznej.

Motto: „Wszystkie przemilczane prawdy stają się jadowite”. — Nietzsche.

Na mapę świata, nie zawierającą Utopji, nie warto patrzeć, gdyż pomija ona ten kraj, do którego Ludzkość dąży. Postęp — to urzeczywistnienie Utopji — powiedział O. Wilde. Wśród utopistów znane są nazwiska utopistów-polityków, jak Platona (Dzieła: O Państwie), Tomasza Morusa i Campanelli (Państwo Słońca); znamy i utopistów praw natury (Russo) i utopistów-społeczników (Marx — Bebel — Engels). Mniej znamy i zwracamy uwagi na anonimowych utopistów-pedagogów, a których imię: legjon. O ich to działalności pochlebnie mówi Świętochowski że „żaden systemat pedagogiczny nie udowodnił tak wymownie potęgi wychowania i żaden nie wskazał mu tak prostych i pewnych dróg, jak utopja”¹⁾. Pięknie brzmią powyższe cytaty, jak i poniższy pean na cześć utopij, które „są niby stadem przelatujących nad ziemią ptaków, które pomimo odmian w barwach i kształtach, wszystkie dążą z ziemnych okolic do ciepłej krainy przyszłości”²⁾. Lecz w życiu codziennem, w rękach ludzi-nie-orłów, którym brak zrozumienia, że utopja jest tylko i może zostać utopją, staje się ona nieznośnym ciężarem, błyskawicą w rękę warjata. Pedagogowie świata całego wyśnili cudny sen o wychowaniu ludzkości. Przez jej wychowanie — do szczęścia, do Królestwa bożego już tu na ziemi — jak chcą inni. Czyż to nie piękny sen o potęgze wychowania?

Któż zliczy wszystkie inne sny o idealnem zrealizowaniu idealnego celu wychowania?... Wychowawca-nauczyciel spotyka się z niemi nieomal codziennie, nieomal w każdym poczynaniu pedagogicznem. Karambol utopij z rzeczywistością zdarza się często w szkole, a że z tego nieszczyśliwego wypadku rodzi się paradoks — to też mamy do zawdzięczenia m. in. szlachetnym utopistom. Rzecz pewna, że grzyby te i dysonanse nie są przyjemne w życiu szkolnem. Irytują nieraz i pralują prace nauczyciela-wychowawcy. Mam wrażenie, że one są powodem wzrostu wśród ludzkości (t. zw. relatywizmu (pod najrozmaitszymi postaciami) i pokrewnej a modnej teorii względności. Ona to właściwie sprawia, że „nauczyciele świata posiadają dziś w sposobie wykładu: w użyciu uśmiechu dla rzeczy smutnych, we wpleceniu ironji we wzniosłość, w traktowaniu poważnem błahości, a w zbagatelizowaniu tego, co zasadnicze... w nieustalanej intonacji głosu, a nadewszystko w sprzecznościach, z których się nikt nie tłumaczy, ani przed sobą, ani przed drugimi... coś, co zdradza, że prawda, której nauczają nie jest dla nich naprawdę prawdą! A tłum, który przejmuje ją od nich i w nią wierzy — wierzy w nią nie naprawdę”³⁾.

W szkicu niniejszym chciałbym wskazać na kilka utopij — paradoksów, które zaciemniają prawdę i wykrzywiają rzeczywistość, nie przyczyniając się zaiste do osiągnięcia celów wytkniętych, a będąc powodem nieporozumień i błędów w praktyce pedagogicznej. Poza skonstatowaniem stanu rzeczy — nie mam tu narazie zamiaru wskazywać dróg dla usunięcia szkodliwych przerostów w tej dziedzinie.

Czasem wystarcza postawienie zagadnienia, a odpowiedź daje sobie czytelnik, tem bardziej, jeśli — jak w tym wypadku — wniosek może być tylko jeden. Luźne te spostrzeżenia dotyczą zarówno ucznia, jak i nauczyciela, wychowania, jak i nauczania.

1) Al. Świętochowski: Utopje w rozwoju historycznym.

2) Al. Świętochowski: l. c. str. 326.

3) Grossek-Korycka. O supremacji zła. Str. 5.

„Utopje i paradoksy w teorii i praktyce pedagogicznej”, nadesłane nam przez Autora, pomieszczamy chętnie, jakkolwiek niezupełnie godzimy się na ich meritum. (Przyp. Red.).

1. Masz konstytucyjnie zagwarantowaną wolność słowa i myśli. — Spróbuj skorzystać w państwie totalnem, faszystowskiem czy bolszewickiem z tej wolności przy funkcji nauczania. Musisz realizować założenia programowe, bo władza nadzorcza, a nie ty jesteś odpowiedzialnym za kierunek wychowania. 2. Rozwijaj duszę... — „Niejednej duszy nigdy się nie odkrywa, chyba że się wrzód wymyśli”. — Nietzsche. 3. Wyrabiaj w uczniu krytycyzm. — Na świecie całym obserwujemy silny rozwój t. zw. państw, opartych o sady autorytatywne, państw totalnych, które nie znoszą krytyki. Tak samo i dla pracodawcy wygodniejszy jest pracownik niekrytyczny. Ślepy posłuch jest mile widziany. 4. Mów dużo o pacyfizmie i braterstwie narodów. — Drugą ręką wciskaj dziecku bałnet. 5. Staraj się „sublimować” instykt walki u dzieci. — Gdy dorośnie, rozwijaj w niem „szlachetną odwagę”... i siłę do potrzebnej walki. 6. Przekonywaj dzieci o równości wszystkich ludów. — Lecz rasa biała przecież jest „czemś” więcej, niż inne, kolorowe. 7. Nauczaj: Jednostka dla społeczeństwa. — Jednostka aspiruje i do indywidualnego życia. 8. Dziecko ma prawo do jak najdalej posuniętego indywidualnego rozwoju swej osobowości. — Dlatego z masowo-indywidualizującego sposobu nauczania, przechodzimy do nauczania masowego (zwiększenie ilości dzieci w klasie). 9. „Prawdziwa demokracja jest to zrównanie poziomu kulturalnego” (Wolert). — Ile dzieci jest poza szkołą? Czy owo „zrównanie” jest wogóle do pomyślenia? 10. Nauczanie ma być wychowujące. — Czy nauka (kultura, sztuka) wogóle przyczyniła się do wychowania ludzkości (odpowiedzial już Russo). Nauka i moralność oddalają się od siebie. 11. Poznaj duchowe potrzeby dziecka i wnikiwaj w osobiste jego dążenia, zaopiekuj się jego pracą nad sobą. — Jaką cyfrą wyraża się bierność duchowa mas? — Uczysz w szkole 250 dzieci; po roku będziesz musiał uczyć w innej szkole i poznawać dalszy, większy „komplet dusz”. — Poznaj wtedy wczas wszelkie zmiany w rozwoju dusz. 12. Szkoła dzisiejsza — to szkoła „radosna”. — Popatrz uważniej, z jaką radością uczą się dzieci i znieś prawo przymusu szkolnego. 13. Dziecko ma prawo do zabawy i swobody. — Dlatego siedzi 5—6 godzin dziennie w szkole i 1—3 godzin uczy się w domu (samodzielna praca domowa). Pracuje tyle, ile dorosły człowiek wedle ustawy o ochronie pracy. 14. Wśród nędzarzy XX wieku szerz wzniosłe zasady filantropijne. — Może ci uwierzą. 15. Niech wychowanek twój nie rozwija w sobie hipokryzji. Niech będzie szczerym. — Dlatego niech się uczy i interesuje nauką, chociaż mu ona „kością w gardle staje”. 16. Współpracuj ze wszystkimi rodzicami. — Nawet wtedy, gdy rodzice sobie tego nie życzą, wzgl. nie są do tego zdolni. 17. Wychowuj dzieci na karnych obywateli. — Nie zapominaj, że karność bez prawa stosowania kar i sankcyj dozwolonych nie da się wychować nawet w 50%. 18. Przekonywaj dzieci, że wszystko, czego je uczysz, ma wielką wartość dla życia i rozwoju jego umysłu. — Dlatego niech ślepy nad sprawami takimi już w 11 roku życia, które dopiero znacznie później może pojąć (przewertuj dobrze programy!). 19. Szkoła musi przygotować wychowanków do życia. — Jakie ono będzie, gdy dziecko dorośnie? Czem ono będzie? W klasie mieszczą się reprezentanci wszystkich warstw społecznych, pędzących życie bardzo różniczkowane. 20. Pokaż dziecku czar, piękno ziemi ojczystej. — Masz do dyspozycji kilka udatnych obrazków, krajobrazów. Nie możesz ani z braku czasu, ani z braku pieniędzy pokazać im tego, co mają ukochać. A podstawą jasnych pojęć są jasne wyobrażenia. — Nie uprawiaj werbalizmu. 21. Jako wychowawca ukochaj wszystkie dzieci, nie wyróżniaj żadnego. — („Der Freund verlangt das Herz” — Fryd. W.). — Bądź bohaterem — „nadczołowiekiem”. Albo udawaj, że nim jesteś. 22. Wierz w samodzielność dziecka. — Zapomnij o tem, że samodzielniem może być jedynie zwierzę lub człowiek dorosły (Szuman). 23. Działaj na ambicję dziecka. — Choćby ona w praktyce prowadziła, graniczyła i przeradzała się w dumny egoizm — zazdrość. 24. Wskazuj dziecku ideę Dobra. — Mimo, że Ono się nie opłaca tak, jak spryt, mactactwo, krętaćwo. 25. Opracuj twórczo, oryginalnie i ciekawie wszystkie lekcje. — Mimo że nie jesteś geniuszem. Twierdź że nie zrutynizowałeś — zmechanizowałeś twój pracy wychowawczej. 26. Wykazuj zawsze dużo inicjatywy. — Nie przyznawaj, że naśladowasz tych, co też prochu nie wymyślili (bo ich ubiegł wynalazca). 27. Ucz zawsze z zapałem. Opowiadaj np. setny raz z żywym zainteresowaniem — (nie-sztucznym) dzieciom o koronacji Chrobrego i wjeździe do Kijowa. Nie graj komedji, ale silnie przeżywaj ten fakt (choć już masz 35 rok pracy). 28. Oddaj się tylko szkole (wyłącznie i bez reszty). — Zapomnij o tem, że jesteś nie tylko nauczycielem, ale i człowiekiem wolnym. 29. Mamy budować u dzieci jeden, wspólny światopogląd i „filozofję życia”. — Kiedy

wśród dorosłych on się również jeszcze nie wytworzył (walki kapitalistów ze światem pracy). A i szkoły są często wyznaniowo mieszane. — I czynniki religijne często rozbijają wspólnotę ideałów, poglądów. 30. Sprzeczą się: czy, kiedy i jak „uświadomić” i dać dzieciom wychowanie seksualne. — Życie nie ma czasu, nie czeka na ukończenie sprzeczek. Robi swoje. Żle czy dobrze. Czy i my zawsze dobrze będziemy umieli „wyjść z opresji”? 31. Służ dziecku radą przy wyborze zawodu. — Nie wiesz, jaką drogą pójdzie jego rozwój psychofizyczny. Nie znasz praw podaży i popytu w najbliższej przyszłości. 32. Staraj się, by dziecko poznało dokładnie i wszechstronnie otaczający je świat roślinny i zwierzęcy. — Masz do dyspozycji kilkadziesiąt tylko lekcji, ograniczonych w czasie, masz przed sobą dziecko, któremu nie możesz „wykładać” zawitych nieraz problemów. Stąd z konieczności dużo obiektów musi być dla niego nieznanymi. 33. Dbaj o higienę i zdrowie w szkole. — A może sam nosisz w sobie zarazki gruźlicze. Ilu zakaźnie chorych przebywa w jasnej i czystej szkole. Przepędź ich do nor-izdebek, żeby nigdy nie mieli czystego powietrza, a prędzej z sobą skończą. Albo: Ile mamy higienicznie zbudowanych izb szkolnych? 34. Jedni mówią, że dziecko jest samodzielne, drudzy temu przeczą. — Pierwsi dodatkowo twierdzą, że chociaż jest samodzielne, jednak jest nieodpowiedzialne za swe czyny. Drudzy utrzymują, że chociaż jest niesamodzielne, trzeba i można zaprowadzić dla niego samorząd uczniowski. 35. Zastanawiamy się: Co lepsze? — koedukacja, czy „separacja” płci w szkołach? Kiedy będzie mniej zła? — Moralizatorzy wykazują, że zło jest zawsze intensywniejsze, ono i tak zwycięża, ma przewagę na Dobrem, które jest bierno. Filozofowie mówią znowu o teorii względności dobra i zła. 36. Nauczycielu! — miej na uwadze jednostki zdolne, zaopiekuj się nimi. Niech zdobędą należne im jak najwyższe wykształcenie i niech wniosą odżywcze sily — soki do ogólnej kultury narodu. — Nie godzi się wyrwać jednostek zdolnych ze swego środowiska i przenosić — do innych, ponieważ cierpi na tem pierwsze. Ogołaczasz je z jednostek wybitnych, a miernoty, zdane na łaskę i niełaskę losu, nie będą miały sily podnieść swego środowiska na wyższy szczebel kulturalno-cywilizacyjny. 37. Staraj się utrzymać kontakt z dziećmi poza godzinami nauki, przez cały dzień. — Mieszkają one w promieniu 3—5 km, zajęte jesteś własną pracą, dzieci również. Jesteś zmęczony i cieszysz się, że możesz odpocząć. Twój wychowawekowie także. 38. Rozwiń duchowo każde dziecko do maximum. Zapewnij mu taki rozwój, na jaki go stać. — W szkołach niema selekcji. — Ucz tak, by skorzystał jak najwięcej uczeń: najbardziej zdolny, zdolny, mniej zdolny, mało zdolny, niezdolny i głuptak. 39. Kształć i wyrabiaj w dzieciach silną wolę. — Gdy dorosną, będą musiały w znacznej mierze robić i myśleć, i chcieć tak i to, co im podyktuje „rzeczywistość”. Jego „chcenie” górne i mocne — ograniczą ludzie, „obedną” go z niego, a „głową muru nie przebiję”. Zostanie zniechęcenie i rozczarowanie. 40. Wychowawca musi wciąż kształcić się i uczyć, pomażać swą kulturę duchową. — Kiedy? — Przed południem obowiązki w szkole, po południu — przygotowanie do lekcji, poprawa zeszytów, konferencje, oświata pozaszkolna i t. d., i t. d. 41. Nauczyciel musi starać się, by był autorytetem w swem środowisku. — W tymże znajdują się liczne jednostki o wyższej kulturze duchowej i materialnej.

Czy to wszystko utopje i paradoksy? — Czy wszystkie przykłady tu przytoczone są naprawdę utopjami — paradoksami? Niektóre z nich — być może — spotkają się z zaprzeczeniem. Jest to możliwe dlatego, że jak mówi Świętochowski: „Życie i utopja zblżyły się do siebie”. Wśród przykładów tu wymienionych spotkamy się z utopjami szlachetnymi, o tendencjach wzniosłych, będących tworamı idealistów — ludzi, snujących swój sen o przyszłym szczęściu ludzkości. „One to utrzymują człowieka na wyżynie myśli i uczuć, nie pozwalają mu być gadem, pełzającym po ziemi i każą być orłem, szybującym ponad nią. One są matkami wszystkich reform, wszystkich udoskonalonych przemian w rozwoju spółzycia”¹⁾. Nas realizatorów wzniosłych idei denerwują tylko pseudo-utopje, niedorzeczności, które wdarły się na niwę pedagogiczną przy pomocy ludzi, którym Mefistofel podszepnął sentencję:

„I górnobrzmiące w porę rzucaj słowa,
A już szeroko ci otworem stanie wziętości brama.

¹⁾ Al. Świętochowski. l. c. str. 344.

Słowami łatwo manewrować,
Słowami system przygotować,
W moc słów wierzyć bardzo snadnie,
Od słowa jota nie odpadnie". — Goethe.

Do nas należy, czy „realność zechcemy kształtować rylcem fantazji” (T. Miński), czy pustej frazeologii. Nie chcemy być obciążeni balastem pseudo-ideowym. Powiększają go przeważnie ci pedagogowie, którzy słowo: „mógłby”, „dobrze byłoby”, „powinien”, — zastępują wyrazem: nauczyciela-realizatorze „musisz”... Ci, którzy, głosząc nowe teorie, tezy, hipotezy, przyczynki, subiektywne sądy, opinie, sugestje powinni mówić wyłącznie w trybie warunkowym, a unikać trybu rozkazującego. Nasze „Credo pedagogiczne” będzie wtedy krótsze, ale nie wywołujące zastrzeżeń i zdołacie sobie większe poważanie, więcej wyznawców, którzy z entuzjazmem będą chcieli mieszać szlachetne utopje z twardą rzeczywistością. Tylko w ten sposób można ulżyć doli nauczycieli-realizatorów. A w dobie obecnej postulat ten nabiera coraz większej wagi. Uginamy się pod ciężarem pseudo-utopij, paradoksów, które „musimy” dziś realizować, by jutro o nich zapomnieć i zając się nową tandetą „ideową”.

Jan Szelejewski (Poznań).

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniach 24 i 30 października oraz 7 listopada 1935 r.

1. Przeprowadzono szczegółową dyskusję w sprawie groźących obniżek uposażeń i uchwalono dyrektywy dla delegatów T. N. S. W., uczestniczących we wspólnej akcji Ogólnego Zrzeszenia oraz Reprezentacji Pracowników Państwowych w tej sprawie. Wysłuchano również sprawozdania kol. K. Mańkowskiego o szczegółach akcji, przedsięwziętej przez te Centrale. 2) Uchwalono memorjały do Pana Ministra W. R. i O. P. oraz do Ministerstwa Skarbu w sprawie groźących obniżek uposażenia oraz w sprawie obniżenia komornego za lokale szkolne. 3. Przeprowadzono szczegółową dyskusję nad sprawozdaniem kol. St. Kwiatkowskiego w sprawie stanu domów wypoczynkowych i uchwalono wnioski w sprawie ich administracji na przyszłość. Uchwalono „Tenesówkę” w Krynicy oddać do dyspozycji Zarządowi Koła Warszawskiego T. N. S. W. na czas ferij zimowych dla zorganizowania tam kolonii. 4) Przeprowadzono dyskusję w sprawie zamiarów podporządkowania szkolnictwa władzom administracji ogólnej i uchwalono zaniechać akcji w tej sprawie wobec zapewnienia, które otrzymał Zarząd Główny ze strony autorytatywnej, że podporządkowanie w chwili obecnej nie grozi. 5) Wysłuchano sprawozdania delegatów T. N. S. W. z posiedzenia Rady Nadzorczej Książnicy Atlasu. 6) Przeprowadzono dyskusję budżetową i uchwalono wnioski w sprawie czasopism T. N. S. W. 7) Wysłuchano sprawozdania kol. R. Mańkowskiego ze zjazdu Stowarz. Naucz. Szkół Zawodowych i Dr. T. Mikułowskiego z konferencji porozumiewawczej organizacji nauczycielskich, odbytej na zaproszenie Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Gosp. Wiejskiego dla utworzenia zjednoczenia organizacji nauczycielskich. 8) Wysłuchano sprawozdania kol. P. Halftera z posiedzenia Międzystowarzyszeniowej Komisji Norm. 9) Dokonano rozdziału referatów na posiedzenie pełnego Zarządu Głównego i przygotowano odpowiednie wnioski. 10) Delegowano kol. St. Kwiatkowskiego do Orłowa Morskiego dla załatwienia spraw organizacyjnych oraz kol. Dyr. A. Rondthaler, jako przedstawiciela T. N. S. W. na Zjazd Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich w Łodzi.

Zaopatrzenie weteranów szkolnictwa polskiego.

Z pomiędzy osób, których podania popierane były ostatnio przez Zarząd Główny T. N. S. W., następujące osoby uzyskały już podpis Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wnioskach o ich zaopatrzenie: 1) Chlebowska Felicja, 2) Henryk Buczek, 3) Cumtówna Stefania, 4) Eynarowicz Janina, 5) Kochański Aleksander, 6) Łagodźcówna Marja, 7) Lipko Janina, 8) Murawska Stanisława, 9) Poczobuttówna Stefania, 10) Radziukinasowa Stefania.

Łącznie więc z 22 osobami, które wymienione zostały w Nr 19 „Przeł. Ped.” z r. 1934, 32 osoby, popierane przez Zarząd Gł. T. N. S. W., uzyskały dotychczas zaopatrzenie.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

We wtorek dnia 26 listopada o godz. 20-ej Dr. Jan Piprek, kierownik ogniska metodycznego jęz. niemieckiego, wygłosi odczyt p. t. „**Niektóre zagadnienia, związane z realizacją nowego programu języka niemieckiego w gimnazjum**”. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Zimowa Kolonja Nauczycielska w Krynicy.

W r. b. Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. w okresie świąt Bożego Narodzenia (23.XII. b. r. — 7.I.1936) organizuje w Krynicy w domu wypoczynkowym — T e n e s ó w c e — kolonję nauczycielską dla członków i ich rodzin.

Opłata wynosić będzie 5 zł. dziennie (mieszkanie, opał, światło, utrzymanie). Zapisy przyjmuje się w Kole Warszawskim T. N. S. W. (Warszawa, Bracka 18 m. 4) w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19 do 20. Wszelką korespondencję w związku z zapisem, wraz ze znacznikiem pocztowym na odpowiedź, kierować należy do Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Kronika.

Odnaczenia członków T. N. S. W. „Wawrzynem Akademickim”.

Polska Akademia Literatury, układając listę pierwszych kandydatów do odnaczenia „Wawrzynem Akademickim”, zwróciła się m. in. do Zarządu Głównego T. N. S. W. z prośbą o współpracę. Zarząd ten w kwietniu b. r. przedstawił Akademii 28 umotywowanych wniosków o odnaczenie.

Z pośród członków naszej organizacji za wybitne zasługi dla dobra literatury polskiej nadano „Złoty Wawrzyn Akademicki” Bernardowi Chrzanowskiemu i Kazimierzowi Wóycickiemu; „Srebrny Wawrzyn” za szerzenie zamięłowania do literatury polskiej — Henrykowi Gallemu, Kazimierzowi Kosińskiemu, Kazimierzowi Królowi, Leonowi Płoszewskiemu, Franciszkowi Popiołkowi, Kazimierz Rychterównie, Pawłowi Sosnowskiemu, Bogdanowi Suchodolskiemu, Zofji Szymdowej, Władysławowi Szyszkowskiemu, Stanisławowi Tyncowi, Henrykowi Zyczynskiemu; „Srebrny Wawrzyn” za szerzenie czytelnictwa — Janowi Laskowskiemu i Michałowi Piesze.

Praca społeczna w Gimn. im. Sułkowskich w Rydynie.

Otrzymaliśmy sprawozdanie z pracy społecznej Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydynie (za okres od 1 września 1932 do 1 września 1935). Ze sprawozdania tego wynika, iż Gimnazjum to może służyć za wzór wytwarzania wśród młodzieży dobrze pojętego typu społecznika i dlatego zamieszczamy je w streszczeniu dla wiadomości i podniety innych szkół. Pracę społeczną, podjętą na szerszą skalę, rozpoczęło Gimnazjum z początkiem roku szkolnego 1932/33. W tym celu Rada Pedagogiczna powołała do życia: a) Komitet Pomocy dla Bezrobotnych miasta Rydzyń, b) Komitet Oświatowy, oba składające się z członków Grona Nauczycielskiego oraz z członków ich rodzin. Na pomoc bezrobotnym i ubogiej ludności Rydzyń złożyły się dotacje na ten cel Fundacji im. Sułkowskich, posiłki, wydawane bezpłatnie przez kuchnię Gimnazjum, składki miesięczne oraz przygodne Grona Nauczycielskiego i innych pracowników gimnazjum na ogólną sumę 14.983 zł. 55 gr. Zebrane pieniądze i środki w naturze zostały zużyte na wynagrodzenia za dostarczaną pracę bezrobotnym, dożywianie dzieci z ochronki i szkoły powszechnej, zapomogi na leczenie, bezprocentowo udzielane pożyczki, bezpłatne rozdawnictwo węgla i drzewa, pomoce szkolne dla uczniów szkoły powszechnej, dożywianie ubogiej ludności, odzież dla bezrobotnych, łącznie na sumę 14.982 zł. 86 gr. Chcąc uniknąć, o ile możności, dobroczynnego charakteru udzielanej pomocy, dostarczano bezrobotnym pracę i opłacano ją z funduszy Komitetu. W ten sposób dostarczono pracy około 20 bezrobotnym.

Ośrodkiem działalności Komitetu Oświatowego jest prowadzony przez Gimnazjum Dom Oświatowy „Malaża”, obejmujący narazie świetlicę, czytelnię i dużą salę ze sceną na odczyty, przedstawienia i zebrania. Co niedzielę — w okresie roku szkolnego — urządza Komitet w sali Domu Oświatowego wieczory, na które składają się odczyty, ilustrowane przezrociami lub pokazami, muzyka z płyt gramofonowych, przeglądy tygodniowe, deklamacje i t. d. Przeciętna ilość słuchaczy przekracza 200 osób. Licznie uczęszczane są świetlica i czytelnia, zaopatrzone w dzienniki i inne pisma oraz w gry. W czytelnicy mieści się wypożyczalnia książek. Poza tem Dom Oświatowy prowadził w ostatnim roku: a) wieczorne kursy oświatowe dla starszej pozaszkolnej młodzieży miasta, b) kurs robotek dla dziewcząt, c) gry i zabawy ruchowe dla starszej młodzieży męskiej miasta. W powyższych pracach biorą udział również starsi uczniowie. Wykonali oni w warsztatach szkolnych scenę oraz sprzęty, prowadzili kurs zabaw ruchowych, pomagali w urządzeniu niedzielnych wieczorów i t. p.

Ogólnopolski Zjazd Pedagogiczny.

W dniach od 24—26 października odbył się w Krakowie Ogólnopolski Zjazd Pedagogiczny. Obrady plenarne tego Zjazdu miały za temat: „Wpływ dziedziczności i środowiska na rozwój człowieka”. Znakomitym pod względem treści i wygłoszenia był referat prof. Dra E. Godlewskiego p. t.: „Dziedziczność a środowisko z punktu widzenia biologicznego”. Również wartościowy, interesujący, a nadto niezmiernie przejrzysty był referat prof. Dra S. Pieńkowskiego p. t.: „Dziedziczność a środowisko ze stanowiska lekarskiego”. Z innych — należy wymienić: referat prof. Dra Z. Mysłakowskiego p. t.: „Osobowość a środowisko społeczne”, prof. Dra L. J. Bykowskiego p. t.: „Zagadnienie doboru rasowego w wychowaniu” oraz wstępny referat prof. Dra Szumana „O zasadniczym podziale psychologii na biologiczną i humanistyczno-socjologiczną, jako teoretycznej podstawie poczynić wychowawczych”.

Prócz obrad plenarnych odbywały się obrady w sekcjach. Było ich trzy: Sekcja przedmiotów pedagogicznych, Sekcja wychowania społeczno-obywatelskiego i zagadnień ogólnych oraz Sekcja zagadnień, związanych z wychowaniem dziecka trudnego. Na sekcjach tych poruszano między innymi takie tematy, jak: „Co powinien obejmować program psychologii wychowawczej w przyszłym liceum pedagogicznym” (Dr. Szuman). „Nauczanie historii wychowania w stosunku do nauczania pedagogiki” (Dr. Kulczycki). „O uspołecznieniu kandydatów w zakładach kształcenia nauczycieli” (dyr. Zulińska). „Organizacja życia szkolnego w liceum pedagogicznym” (dyr. Mysłowski). „Osobowość nauczyciela w świetle życzeń młodzieży” (Dr. Surkowski). „Praktyczne przygotowanie kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych w zakładach kształcenia nauczycieli” (dyr. Sidor). „Przygotowanie uczniów zakładów kształcenia nauczycieli do planowania i organizowania pracy pedagogiczno-dydaktycznej w szkole powszechnej” (Dr. Gluth). Nadto kilka referatów wygłoszono na temat t. zw. dziecka trudnego. Uczestnicy Zjazdu oddali hołd ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu, udając się gremjalnie na Wawel i biorąc udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Zjazd zakończył się zapowiedzią zorganizowania następnego Kongresu w roku przyszłym również w Krakowie.

Do ćwiczeń z mechaniki

STOLIKI pg. prof. **GUZKA** i **MALCA**

poleczone przez M. W. R. i O. P.

WYRABIA

„POMOC SZKOLNA” Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 38, tel. 217-16.

Wytwórnia i składnica urządzeń
szkolnych i laboratoryjnych.

Z żałobnej karty.

S. p. Michał Bobrzyński.

W pierwszych dniach lipca b. r. zmarł w Łopuchowie, woj. poznańskim, ś. p. Michał Bobrzyński, jedna z najwybitniejszych postaci polskich na przełomie naszego stulecia. Wielki uczony, znakomity prawnik i historyk otrzymuje w młodym wieku katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obok działalności czysto naukowej, której zasługi są powszechnie uznawane, rozwijał on działalność polityczną jako długoletni przewodca konserwatystów krakowskich. „Dzieje Polski w zarysie” są jego głównym dziełem naukowym, syntetyzującym jego działalność naukową i polityczną. Dzieło to, dzięki swoim wybitnym zaletom stylu i równocześnie głębokiemu, choć jednostronnemu, ujęciu zagadnień przeszłości polskiej, wywarło wielki wpływ na kształtowanie społeczeństwa polskiego w ciągu kilku dziesiątek lat przedwojennych, a i po wojnie miało wielki wpływ przy ferowaniu wyroków historycznych i formowaniu pojęć politycznych.

Przez lat dziesięć był ś. p. Bobrzyński wiceprezydentem Rady Szkolnej Krajowej, t. zn. szefem całego szkolnictwa galicyjskiego. Zasługi jego w organizowaniu szkolnictwa zwłaszcza na polu administracji są niezaprzeczone; znał on wyjątkowo dokładnie wszystkie zagadnienia nietylko administracyjne, ale i pedagogiczne i programowe, i osobiście czuwał nad sprzężeniem funkcjonowaniem całego szkolnictwa sobie powierzonego. Następnie piastował mandat do parlamentu austriackiego, lecz na tem polu nie rozwinął większej działalności, gdyż wkrótce został powołany na najbardziej odpowiedzialne stanowisko: namiestnika Galicji. Było to po tragicznej śmierci Andrzeja hr. Potockiego. Przez pięć lat swego urzędowania ś. p. Bobrzyński miał wyjątkowe trudności do pokonania. Postawił on sobie za cel doprowadzić do załagodzenia konfliktu polsko-ukraińskiego, do czego w głównej mierze miała się przyczynić nowa ordynacja wyborcza do Sejmu Galicyjskiego, dająca Rusinom poważne wzmoczenie wpływów. Rozmaicie osadzano w społeczeństwie polskiem tę politykę i jest jeszcze przedwczesnie, by wydać o niej sąd ostateczny. Jedno już dziś wolno nam przypuszczać, że rząd austriacki, przygotowując się do wojny z Rosją, parł na swego namiestnika, by jak najenergiczniej dążył do załagodzenia wszelkich tarć na terenie przyszłych operacji wojennych.

Do T. N. S. W. należał Zmarły od pierwszych lat jego istnienia. Był on pierwszym prezesem Krakowskiego Koła T. N. S. W. i przy ugruntowaniu naszej organizacji w Małopolsce położył znaczne zasługi. Jako szef szkolnictwa miał on pełne zrozumienie dla pracy nauczycielskiej, i, choć często dzieliły go od naszej organizacji poważne różnice w zapatrywaniach politycznych, zawsze umiał należycie ocenić rolę naszego Towarzystwa dla pracy oświatowej i kulturalnej. W uznaniu jego zasług naukowych i organizacyjnych T. N. S. W. nadało mu tytuł członka honorowego. Pamiętał widocznie ś. p. Bobrzyński o swoich związkach z nami, bo jako 85-letni starzec nie zapomniał przysłać Kołu Krakowskiemu depechy gratulacyjnej, gdy obchodziło ono swój 50-letni jubileusz.

Obiektywna historia wyda kiedyś sąd o całości działalności wielkiego męża nauki i polityki. Dzisiaj już pochylamy wszyscy głowy przed jego patriotyzmem, któremu on „umiarkowany” i trzeźwy ugodowiec, dał wyraz w swem credo politycznym, wygłoszonym w Krakowie w r. 1884, w słowach: „...Własnymi siłami zdobyliśmy odzyskać wszystko, powtarzam: wszystko, cośmy utracili”. (Vide: Rozprawka p. t. „Stańczyk”, przedrukowana w zbiorze „Studja i szkice historyczne”, Kraków, 1922, T. II, str. 129).

Umarł w wieku lat 86 (1849—1935).

Cześć Jego pamięci!

(ii).

S. p. Wacław Rydel.

Ś. p. Wacław Rydel, nauczyciel łaciny, członek Łęczyckiego Koła T. N. S. W. — po przebyciu operacji — zmarł w sierpniu b. r. w Warszawie. Gorliwie pracował w szkołach średnich prywatnych, był zacnym kolegą, świetnym wychowawcą. Pożostawił po sobie zał. szczerzy i serdeczny.

Cześć Jego pamięci!

Nowe wydawnictwa.

Orka na ugorze.

W ostatnich czasach szkoła i nauczyciel coraz częściej poczynają być przedmiotem zainteresowania piszących, ale skreślone przez nich obrazy związane są przeważnie z dawną szkołą i prawie bezwyjątkowo stanowią zniekształcone i w przesadnie czarnych barwach ujęte jej odbicie. Jaskrawym kontrastem takiego stanu rzeczy jest jedynie ostatnia powieść Jana Wiktora¹⁾, w której poprzez pryzmat własnego kochającego serca ukazał nam pracę nauczyciela Polski dzisiejszej.

Akcja tej powieści posuwa się dwoma skrzyżowanymi ze sobą szlakami. Jeden z nich prowadzi na nędzną wieś podhalańską, gdzie autor „Wierzb nad Sekwaną” przedstawia nam dławiący wszystko ciężar nędzy i to straszliwe spustoszenie, jakie ta nędza czyni w duszach ludzkich. Równocześnie z pod tych nawarstwień zła Jan Wiktor ujawnia i piękno duszy ludzkiej: uczucie macierzyńskie, miłosierdzie, przebaczenie. Szlak drugi prowadzi do szkoły, jedyne jasnego i ciepłego ośrodka wśród ludzi, steranych życiem i niedolą. I tu przeżywamy współodręgnięcie serca z Siłaczką Polski odrodzonej, kochającą dzieci i pracę nad nimi, z „dobrocią szlufującą do ich głowy i do serca wszystko, co najlepsze”, bezustannie „płonącą zapalem aż do zgorzenia, aż do popiołu”. Jedyne jej „winą” — „samodzielność... wybieganie naprzód przed innymi... posiadanie własnego zdania... wstręt do płaszczenia się... do obłudy, fałszu i zakłamania”... „do biurokratycznego zaślepienia”... oraz przekonanie, że „tylko wolny duch może wychować wolnego człowieka”, że „duszy tego wolnego człowieka nie można upaństwić”. I to sprawa, że żyje „w niepewności jutra”, „pod groźbą usunięcia „dla dobra służby”. U władzy swej „nie znajduje zachęty, doradcy, pomocy, przyjaciela”. Mimo to wypełnia „swoje szare obowiązki, poczęte z miłości, podyktowane powołaniem”; pracuje nad kształtowaniem „nowego”, „radosnego w pracy, prawego w poczynaniach”, „mocnego człowieka”; pracuje nad „budową takiej Polski, którą by była radością dla wszystkich”, w którejby się „człowiek z człowiekiem ząbęł w jedność sercem”; dokłada starań, aby to „nowe pokolenie, które dziś we wrzasku, w tupocie nóg zdrowych wypada z ławek — jutro tak samo zuchwale, zdobywczuronać mogło w życie”. I widzimy jej trudną, beznadziejną walkę prawie że z całym nierozumiejącym ją otoczeniem; obserwujemy jej codzienną wyczerpującą „orkę na ugorze”, opromienioną „wiarą w owocność wysiłków” oraz przekonaniem, że „o kółnikiem ludzkiego życia się nie przekształci”, iż „najdoskonalszą reformę można uczynić mordownią, najgorszą zaś reformę można wznieść na wyżyny doskonałości”, ale tylko wtedy, jeśli „nauczyciel duszę nosi w ręce, w każdym skinieniu, w każdym słowie”, jeśli „papierowe zarządzenia krwią pomazał”. Z walki tej nauczycielka wychodzi zwyciężona („dosiegli” ją) — ale zwycięska, bo nadal wierząca w swe posłannictwo, nadal gotowa „kłaść życie pod przycieś zawsze tej samej budowli”.

Obejmując całokształt poruszonego w powieści zagadnienia, można „Orkę na ugorze” uważać za pierwszą w literaturze naszej pochwale i apoteozę pracy polskiej nauczycielki, który w książce tej znajdzie afirmację najgłębszego swego przekonania, że stanowisko jego nie jest urzędem do dawania lekcji, lecz powołaniem, a jego praca nie jest funkcją wykonawczą, lecz twórczością.

¹⁾ „Orka na ugorze”. Powieść. Książnica-Atlas. T. N. S. W. — Lwów—Warszawa. 1935, str. 382.

ISKRY

POWINNY BYĆ
W KAŻDEJ KLASIE
WARSZAWA XXII
UL. FILTROWA Nr. 75

TREŚĆ Nr. 9: 40.000 km. na polskich skrzydłach (L. R.) z 1 il. — Cmentarze w dawnej Warszawie (St. Osieńska), z 1 il. — Pod polską flagą (J. Mally) z 4 il. — Od Aksumu do Addis Ababy (J. Milewski) z 3 il. — Warto zobaczyć — Rząd obrony gospodarczej (A. Prawdźic). — Gazetka. — Rozrywki z 2 il. —

Treść Nr. 10: 11 listopada (H. Daninówna) — Przyszła Aleja Józefa Piłsudskiego w Warszawie, z 2 il. — Edukacja (R. Zrałek). — Rywalizacja mocarstw w Abisynji (J. Milewski) z 4 il. — Polacy w górach Kaukazu (L. R.), z 2 il. — Warto przeczytać. — Sejm i Blok (A. Prawdźic). — Gazetka Iskier. — Rozrywki.

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH NUMERÓW OKAZOWYCH DLA ROZDANIA MŁODZIEŻY

Dr. med. Eugenjusz Piasecki, Prof. Uniwer. Poznań. **Zarys teorii wychowania fizycznego.** Lwów, 1935. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Wydanie drugie. str. 413, rycin 61. Z zaciekawieniem i upragnieniem oczekiwany podręcznik teorii wych. fizycznego Prof. Piaseckiego ukazał się w drugim wydaniu, w nieco odmiennej formie, mianowicie w jednej książce, wydrukowanej trzcionkami większych rozmiarów. Ocena obecna jest tylko dopełnieniem recenzji I-go wydania. Autor swe cenne dzieło, jako rzetelną potrzebę w sprawie wychowawczej i dziś zatytułował „Zarys teorii wych. fiz.”, a nie „Teoria wych. fiz.”, bo jednak pomimo żywej w tym okresie ogólnej i polskiej działalności naukowej i zdobytych uzyskanych, wiele zagadnień pozostało jeszcze nierozstrzygniętych; ustalenie zatem zakresu teorii wych. fiz. — to muzyka przyszłości. Drugie wydanie, również gruntownie i systematycznie buduje drogę naukowych podstaw dla wychowawców fizycznych. Szerokie zadania kierownika wychowania fiz. wynikają z istoty i celu wychowania, ujętych przez autora w dłuższem rozumowaniu. Z tego naczelnego założenia samorzutnie powstaje w umyśle wychowawcy podnieta do zainteresowania się innymi dziedzinami wiedzy, a stąd wynika potrzeba znajomości całego szeregu przedmiotów pomocniczych z zakresu nauk biologicznych. W ujęciu potrzeb cywilizacji, kultury i nauki, jako dobra i piękna przyszłych pokoleń, kierownik wych. fiz. musi posiadać i wysokie wykształcenie ogólne. Teoria wych. fiz. to właściwie nauka zawodowa, oparta na pracy w laboratorjach (chemia, fizyka, anatomia, fizjologia, higiena, biologia), w sali i w terenach. A czy może się nauczyciel wych. fiz. obejść bez pedagogii, psychologii, socjologii, a wreszcie bez filozofii? Budulca dostarczają liczne gałęzie nauki ścisłej”, by „wspomagać harmonijny rozwój wszystkich wrodzonych zdolności młodego pokolenia”, mówi autor, to bowiem da nam zdrowie, duchową odporność na przeciwności i radość życia.

W części ogólnej, w stosunku do wydania I-go, mamy rozszerzony ustęp o żywieniu (str. 40), w którym autor radzi posiłkować się tablicą, określającą przemianę podstawową. Na str. zaś 88-iej podaje zgubne skutki nieostrożnych zabiegów na nerki i krew. W części szczegółowej na str. 232 w ćwiczeniach układu nerwowego dodaje „Grupy graniczne”, w których zwraca uwagę „na dwoistość działań tych zabiegów wychowawczych”. Książkę polecamy wszystkim, kto ma głębszy związek z wychowaniem fizycznym, szczególnie tym, którzy naukowo zwalczają t. zw. „zaszczytne” rekordy indywidualne i zwierzałe olimpijskie mistrzostwa.

Dr. med. T. Drabczyk.

Wydawnictwa Książnicy-Atlas.

Mjr. pil. St. Karpiński: **Polskie skrzydła w moich lotach długodystansowych.** Str. 264. Zł. 4.50. Książka zawiera ujęty z punktu widzenia lotnika opis wrażeń i przeżyć autora z trzech odbytych kolejno wiekich lotów długodystansowych. Poprzedzona przedmową autora i wstępem, składa się z 4-ch oddzielnych części: I. Lot dookoła Polski, II. Lot dookoła Europy, III. Lot do Azji i Afryki i IV. Przygotowania lotu do Australji.—J. Rychliński: **Przygody Krzysztoła Arciszewskiego.** Str. 184. W szeregu wstrząsających obrazów autor „Przygód Krzysztoła Arciszewskiego” kreśli jego życie, podając za czerwoną nicią tęsknoty bohatera do „Czerwonej zmił”, księżniczki hiszpańskiej, tęsknoty, złożonej w końcu w ofierze potężniejszej miłości dla Ojczyzny. Poza tą dyskretnie wplecioną fabułą, książka jest tak źródłowa i ścisła, jak dokument historyczny. Zresztą mówi ona sama za siebie pulsem wieku, poezją czynu — zarówno do nas, jak i do młodych, w których rękach spocnie władanie polskiem morzem.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa.

W bibliotece młodzieży „Polska i świat współczesny” ukazał się jako tomik Nr. 35 szkic Józefa Piłsudskiego p. t. „**Ułina Mała**”, jeden z trzech fragmentów „Moich pierwszych bojów”.

Nadto Gebethner i Wolff powzięli piękną myśl wydawania dalszych zbiorowych pism Władysława Orkana. W nowem wydawnictwie jako pierwsze ukazały się „**Listy ze wsi**”, obejmujące całą twórczość publicystyczną Orkana. Oprócz rzeczy już drukowanych pod tym samym tytułem i w kilku innych niewielkich zbiorach, blisko 50% zawartości stanowią artykuły, odezwy i przemówienia, zachowane w autografach lub też rozrzucone po czasopiśmie. Zebrane, uporządkowane i opatrzone posłowiem przez prof. Stanisława Piłgonia, dopiero teraz stanowią pełną i wyczerpującą całość.

SPRZĘT SZKOLNY SP.ZO.O.

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE I SKŁADNICE POMOCY SZKOLNYCH
WARSZAWA

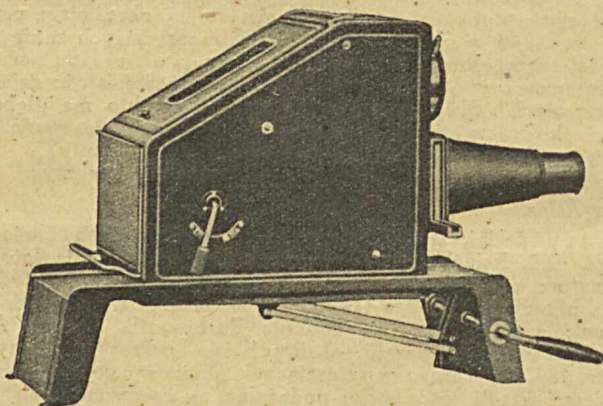
SKLEP: ŚWIĘTOKRZYSKA 1/3, TEL. 518-01

BIURO: ŚWIĘTOKRZYSKA 5, TEL. 657-67

POMOCE NAUKOWE ze wszystkich dziedzin nauki
szkolnej dostosowane do nowych programów nauczania

SPECJALNY DZIAŁ MAP INDUKCYJNYCH

EPIDJASKOP „HEL”
i EPISKOP—WYŚWIETLACZ



Z OPTYKĄ
REICHERTA

Części metalowe
wykonane w na-
szych warsztatach
przejętych od S. A.
Nasz Sklep—Urania

EPIDJASKOP „HEL“ DAJE JASNY I WYRAŹNY OBRAZ WIELKOŚCI
2 × 2 METRY PRZY WYŚWIETLANIU Z ODLEGŁOŚCI 6 METRÓW

NA ŻYCZENIE DEMONSTRUJEMY
APARATY U REFLEKTANTÓW

PROSIMY ŻĄDAĆ SZCZEGÓŁOWYCH PROSPEKTÓW

Prenumerata z przes.: rocznie 6 zł, półrocznie 3.60. Nr. pojed. 50 gr. Ogłoszenia 1/4 str. 120 zł, 1 m/m 80 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487
Redaktor i Wyd.: Maksymiljan Tazbir. Nakładem: Zarządu Głównego T.N.S.W

Druk St. Niemiry-Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 676-40.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.